



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki
Poświęcony sprawom miejscowym oraz
ABROWSKIEGO **CENA 3 kop.**

CENA PREMI

Przebieg	Rb. 6.—
Przebieg	3.—
Przebieg	1.50
Miesięcznie	50

Redakcja: Czestochowa Aleja II № 88, telefon № 50,
Redakcja pocztowa № 21, adres telegraficzny „Dziennik-Czestochowa”.
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 6-ej do 7-ej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta
do godz. 11-ej rano.
Rekopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prezumeratę i ogłoszenia w Czestochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na
1-szej stronie 20 k., na IV-ej 10 k.
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
Nadstawiane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz

Prince of Wales

KATOWICE.
ulica Jana (Johannesstrasse).

Dentysta Szabasztein

plombowanie, wyjmowanie zębów
bez bólu, sztuczne zęby bez pod-
niebienia.

Sesnowiec, ulica Targowa.

Gabinet

dla massażu

i gimnastyki leczniczej.

biurowe, miejsc. D-rów, przy Instytucie Gi-
mnastyki i Fizjoterapii St. KIFFERA, w Czestoch-
owie II Aleja № 30. Gimnastyka i fizjoter-
apia od godz. 9 rano do 9 wieczór. „Kom-
plety dla Pan, Panów i dzieci.”
Filija w Busku. 676—30.8

Dr. Dentysta M. Grejniec

plombowanie, wyjmowanie zębów bez
bólu, zęby sztuczne bez podniebienia.
I Aleja № 8, dom p. Rygockiej.

Kalendarzyk.

D. 21 Października.

na chrześcijańskie: dziś Urszuli, Justo-
korubli i Alodji.

na słowiańskie: dziś Daromila, Jure-
Przebysława.

W dzień święta g. 6 m. 34, sześć g. 4 m. 55.
W dzień historyczny: 1578. Zwycięstwo Polaków
pod księżą w Inflantach.—

O godność własną.

W ostatnich czasach zdarzało się, że bę-
w Katowicach, Bytomiu, czy Mysłowicach,
na na starszej ziemi polskiej, styszałam,
nie, niekto polki z Królestwa, gdy wcho-
do do jakiego sklepu, zamiast naszego
„dobry” — wygłaszały „gut morgen-
dalszym ciągu, choć język im się plątał,
i się mówić po niemiecku...

I dotknęło mnie to boleśnie, a zarazem
nie polityowania dla tych moich rodaków
niekto się we mnie, gdyż wielu właścicieli
ów w pomienionych miejscowościach, wie-
że ciągnie ryki z polaków, stara się
ustupę polską.

Nie przykrzejszego, a zarazem oburzają-
gdy taka polka wejdzie do sklepu, któ-
właścicielem jest nawet polak i rzuci
niekto „gut morgen”, a pomimo, że
niekto otrzymuje częste brzmienie „dzień
— mówi w dalszym ciągu po niemiecku
niekto do popisu, że miała bonę, która ją
niekto, wyuczyła zdań i słówek.

Niekiedy z kupców zakordonowych, wi-
niekto, że klientce sprawia przyjemność obca
niekto, wprost przez grzeszczność odpowiadają jej
niekto, właściwie nie tak samo, bo językiem
niekto, śmiejąc się w duszy z tych ja-
niekto, wymowy pani z Królestwa, gwoli
niekto, popisu.

Szanowne zawiodłam się zagranicą na na-
niekto, o których panuje ogólne mnie-

WSZELKIE ARTYKUŁY NAJ- NOWSZEJ MODY I BLEGAN- CKA GARDEROBA dla panów.

manie, że są Anielami Stróżami mowy ojczy-
stej, zwłaszcza, gdy potrzeba je skłonić udać
się do miast śląskich, gdzie hakatyści wszel-
kimi siłami usiłują zmanifestować, iż niema
już w nich nie polskiego.

Spokoiłam mnóstwo t. zw. polek, które
całkowicie ignorują godność mowy polskiej,
które wprost pod tym względem prawdziwy
wszyst nam przynęszą i do nich się zwracam,
czyż was nie boli, że piękny nasz język tak
jest uciskany pod panowaniem pruskim, czyż
nie wyrzaca wam sumienie wręcz jako zbro-
dni, że kiedy małe dzieci walczą o mowę
ojczystą i bohaterko znoszą za nią cierpie-
nia, — wy, panie z Królestwa, ślicie się za
własne pieniądze mówić po niemiecku?

Nie macie w sobie ani dżba ambicji, ani
trochę godności własnej!

Miasta pograniczne, takie jak Katowice,
Bytom, Lubliniec i inne, żyją przeważnie z pol-
skiej klienteli, od naszego więc zachowania
się zależy, aby kupcy tamtejsi, zarówno polski
personal w sklepach posiadali, jak również w
naszych gazetach o interesach swych nas po-
wiadamiali.

Mówmy tylko po polsku, bo to nasz obo-
wiązek, gdyż tą drogą jedynie przyczynimy się
choć w części do odpolnienia miast śląskich,
tą drogą skłonimy kupców do trzymania w
swych sklepach polaków, wreszcie tą drogą
nauczymy szanować tam język ojczysty.

Be wielu kupców owych, choć są pocho-
dzenia polskiego, a nawet czują po polsku,
widząc, że nie jest koniecznością, lub wprost
jesto zbyt czyste, przystosowują się do ogólne-
go dla niemieckiego, że szkoda dla polskości.

Takie zaś sklepy, które się w pismach
polskich nie ogłaszają, tylko sążniste anonse
umieszczają w gazetach niemieckich, które nie
posiadają w personalu ludzi dobrze mówiących
po polsku, lecz wymagających języka niemiec-
kiego — omijajmy!

Jesteśmy — powtarzam — na własnej,
śląskiej, starszej polskiej ziemi, tu mamy pra-
wo żądać, aby do nas się stosowano, a bynaj-
mniej nie ulegać tym, którzy przemocą kultu-
rę nam swoją wnoszą.

Od nas, polek, zależy bardzo wiele, my
przewszystkiem mamy obowiązek strzedz na
każdym kroku i w najdrobniejszym szczególe
najdroższego skarbu, jakim jest mowa ojczy-
sta, ten główny dar boski każdego narodu.

Sosnowiczanka.

Nowiny polityczne.

W komisji dla reformy wyborczej w par-
lamente austriackim toczyła się zacięta walka
o wniosek Niemców, ażeby wszelkie zmiany
okręgów wyborczych w przyszłości zależne by-
ły od uchwały t. zw. kwalifikowanej większości,
w tym wypadku większości dwóch trzecich
głosów. — Posiedzenie popołudniowe zamknię-
to wśród objawów źle wróżących dla losów re-
formy wyborczej wogóle. Z przebiegu tego
posiedzenia podajemy jeszcze następujące szcze-
góły:

Poseł dr. Kramarz w dalszym ciągu swej
mowy przypomniał, że już w dniu, w którym

komisja uchwaliła podział okręgów w Czechach
w stosunku 75 okręgów czeskich do 55 nie-
mieckich, oświadczył prezydentowi ministrów,
iż od dnia tego nie może być mowy o tem,
ażeby Czesi zgodzili się na warunek większo-
ści kwalifikowanej dla zabezpieczenia tego sto-
sunku.

Poseł Gross uważał za potrzebne zastrzedz
się przeciwko podejrzeniu, jakoby to żądanie
Niemców miało na celu obalenie reformy wy-
borczej. Niemcy od samego początku obstawa-
li przy tym warunku, a i dziś od niego odstą-
pić nie mogą.

Poseł Zazworka oświadczył, że przyjęcie
większości 2/3 głosów byłoby upokorzeniem dla
narodu czeskiego. Mówca zwrócił się dalej
przeciwko orzeczeniu p. Kramarza, iż Czesi go-
towi są zawrzeć kompromis. W tej sprawie
o kompromisie nie może być mowy. Czesi o-
becnie już są uposledzeni, zwłaszcza w armji
i w stanie urzędniczym. Przyjęcie większości
2/3 głosów pociągnęłoby za sobą nieobliczalne
następstwa.

Po mowie posła Zazworki przewodniczą-
cy komisji poseł Ploy przedłożył jej jeszcze
jeden wniosek kompromisowy. Jego autorem
jest włoski poseł Malfatti. Proponuje on, aże-
by większość 2/3 głosów przy obecności conaj-
mniej połowy wszystkich członków Izby poseł-
skiej, obowiązywała tylko przez lat 18. Następ-
nie Izba może powziąć uchwałę w tej sprawie
większością 2/3 głosów.

I na ten wniosek odpowiedział poseł Stran-
sky okrzykiem: „Nigdy się na to nie zgodzimy!”

Walka z germanizmem.

Polskie duchowieństwo poznańskie zajęło
wyraźne stanowisko w walce o polską naukę
religij. Oprócz okólnika ks. Stablewskiego,
który onegdaj ogłoszono, odczytano w nie-
działę z ambon w kościołach poznańskich zbio-
rową odezwę księży proboszczów tej treści:

„Usłyszeliście głos arcypasterza, który wy-
raźnie oświadcza, że jest nauką kościoła, ogło-
szoną na powszechnym soborze trydenckim i na
innych, że dzieci naukę religij powinny po-
biierać w języku ojczystym. Waszym tedy o-
bowiązkiem jest trzymać się tej zasady nie-
wyruszenie a wytrwale i starać się o to, aby
dzieci wasze uczyły się po polsku religij św.,
aby polskie miały katechizmy, historie biblij-
ne”.

Prasa niemiecka uderza z tego powodu
ostro na całe duchowieństwo polskie.

Bandytyzm w Niemczech.

Köpenick jest na ustach wszystkich niem-
ców. Zuchwałost, z jaką dopelniono rabunku
kasy miejskiej, o czem pokrótce przed paru
dniami donosiliśmy, jest w Niemczech niesły-
chana.

Zwłaszcza aresztowanie burmistrza w bia-
ły dzień przez fałszywego oficera piechoty prus-
kiej obudziło straszne oburzenie.

Dzienniki berlińskie przepelnione są szcze-
gółami owego „genialnego” napadu na ratusz
w Köpenick.

Wiadomość o tym niesłychanym „kawa-
le” rzeszimeńska podała najpierw jedna z ber-
lińskich „Korespondencji lokalnych”, a cho-
ciaż źródło to uchodzi za wiarygodne, nie wie-
rzono z początku, ażeby tuż pod Berlinem stać

Poleca na obecny sezon jesienny i zimowy
po cenach fabrycznych statych: (wyroby galicyjskie)
Serdaki damskie, oraz Peleryny szkopszańskie i oryginalne
burki sławuckie.

Bazar Krajowy w Krakowie,
Główny Rynek Nr. 30.

Wykonywa: pamiłki, figury, portrety, etarze, roboty przy budowych kościółach, jako też i każde roboty w akres rzemieślniczym wolo-
dzące, od najwyczałniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-
nych prima materiałów kamienia i drewna. Dekoracje domów od reki modelowane i wszelkie roboty struktorskie. Zakład podejmuje
się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

się mogło coś podobnego. Ale wkrótce potwierdziły ów fakt dzienniki berlińskie, a telegraficzne doniesienia o nim rychło znalazły miejsce w prasie wiedeńskiej.

Burmistrz miasta Köpenick Langerhans, powróciwszy z „aresztu” na odwachu berlińskim pod Lipami, opowiadał, że ów kapitan, przybywszy do jego biura, krzyknął natymczasem:

— Czy pan jesteś burmistrzem?
— Tak — odpowiedział Langerhans.
— Otóż jesteś pan aresztowany — zawołał rzekomy kapitan.
— Ale z jakiego powodu?
— Tylko żadnego oporu. Dowiesz się pan o wszystkim na odwachu.

— Żadam okazania rozkazu aresztowania — rzekł burmistrz.
— Cicho! — krzyknął kapitan. — Rozkaz aresztowania pokażę panu na odwachu. Burmistrz Langerhans oświadczył wtedy, że jest oficerem w rezerwie, a wtedy łaskawy kapitan pozwolił mu odejść do towarzystwa żony do Berlina. Żołnierz eskortujący otrzymał zaś rozkaz zajęcia miejsca na kozle. Przedtem jednakże burmistrz masiał dać słowo honoru, że nie podejmie próby ucieczki. Jak widzimy, rzekomy kapitan aż do ostatka odgrywał dobrą rolę swoją.

Mniejsza o dalsze szczegóły. Dostyc, że to wszystkim działo się tuż pod Berlinem, pod okiem dobrze zorganizowanej policji i żandarmerji. Ba — żandarmerja czuwała nawet nad porządkiem, gdy pan „kapitan” urzędował.

Gdy żona burmistrza wróciła do Köpenick z berlińskiego odwachu, woźnica, nie zważając na otaczającą powóz publiczność, wołał: „A kto zapłaci za fiakr? Były dwa lauda i jeden powóz myśliwski”. Uspokojone goi burmistrza mogła udać się do domu.

Burmistrz został na razie w Berlinie, ażeby wiadomym zdać szczegółowe sprawozdanie.

Władze wojskowe w Berlinie, zawiadomione o rozkazie odsawiania burmistrza na odwach, nie chciały temu dać wiary. Dopiero gdy około godziny 7-ej zajęli się przed odwachami dwie dorożki z więzionymi, eskortowanymi przez żołnierzy 4-go pułku gwardyjskiego krosniano, że sytuacja naprawdę jest poważna. Oficer służbowy zaalarmował telefonicznie komendanta, a komendant generał hr. Moltke pospieszył osobiście na odwach, przed którym zebrała się już spora gromada ludzi. W ślad za hr. Moltke pospieszył tam również oficer dyżurny ks. Joachim Albrecht. Hr. Moltke teją się natychmiastowem uwolnieniem więźniów i wraz z księciem przeprosił ich za przegrodę, w której nadużyto posłuszeństwa żołnierzy do suchwałego oszustwa.

Żołnierze, którzy eskortowali więźniów, zostali przesłuchani w komendanturze, celem zebrania w ten sposób szczegółów o osobie i zachowaniu się tajemniczego kapitana. Natychmiast też wdrożono policyjne śledztwo, które jednakże nie dło dotychczas żadnych wyników.

Żołnierze opowiadają, że spotkali ich pod Berlinem oficer w randze kapitana i kazał im iść za sobą. Żołnierze nie śmiali się sprzeciwić rozkazowi, stanowiąc przez oficera wypowiedzianemu.

Wstępnego pociągu i pojechali. Wstępnego do Köpenick. Było ich 10-ciu. Kapitan udał się z nimi w trzech dorożkach prosto do ratusza w Köpenick. Czterech ludzi zostawił przed ratuszem, wydawszy im rozkaz, żeby nikogo nie wypuszczali, ani nie wpuszczali, zaś na czole szesciu udał się do wnętrza. Tutaj dwaj żołnierzy z bagnietami na karabinach postawił na warcie przed biurem policji, a równocześnie urzędnikom magistratu nakazał snrowo, ażeby się z miejsc swoich nie ruszali.

Burmistrz dziękując Bogu, że kapitan nie kazał go powiesić, bo i to byłoby możliwe, wobec wszechwładztwa militarnemu w Niemczech, z czego właśnie dowcipny bandyta skorzystał.

Zjazd delegatów stowarzyszeń chrześcijańskich w Królestwie Polskiem.

Wspominaliśmy onegdaj, że rozpoczął się w Częstochowie zjazd delegatów Stowarzyszeń chrześcijańskich w Królestwie Polskiem.

Zjazd ten trwał dni dwa t. j. 18 i 19 b. m.

Na zjazd przybyło przeszło 200 delegatów — robotników z Królestwa Polskiego oraz kilkudziesięciu kapłanów — patronów.

Przed rozpoczęciem posiedzenia w dniu pierwszym zjazd odprawiona została Msza św. w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze.

Obrazy odbywały się w sali przy kościele św. Barbary.

Przewodniczył ks. prałat Godlewski z Warszawy.

Jak nam komunikują, porządek obrad był następujący:

1. Sprawozdanie z dotychczasowej pracy organizacyjnej w różnych miejscowościach.

a) ile jest stowarzyszeń męskich i żeńskich i jakie one są?

b) ilu jest członków?

c) jaką mają ustawę?

d) wysokość składek i na jakie cele są przeznaczone?

e) jak się rozwijają stowarzyszenia?

f) jakie pisma czytają członkowie Stowarzyszeń? czy mają odczyty, pogadanki i własną bibliotekę i t. d.

g) czy są już zorganizowane związki zawodowe i jakie?

h) czy są kasy pogrzebowe, zapomogowe, na wypadek choroby itd.

i) czy są sklepy spożywcze lub inne spółki i jak idą?

2. Ujednostawienie organizacyjnej roboty: a) czy nienależałoby przyjąć jedną ustawę dla wszystkich Stowarzyszeń?

b) scentralizowanie sił i organizacji.

3. Sekretariat główny i sekretariaty robotnicze po różnych okręgach.

4. Pismo wspólne.

5. Kasa centralna.

6. Sklepy spożywcze, hurtowe sklepy.

7. Wolne wioski.

8. Omówienie miejsca, dnia i godziny przyszłego zjazdu.

NOWINY.

Częstochowa.

Zebrań straż. Od dziś za tydzień przeto odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa straży ogniowej ochotniczej w Częstochowie, na którym ma być omówiona sprawa zreformowania tej pożytecznej instytucji. Nie wątpimy, że w przyszłą niedzielę, t. j. d. 28 bm. zgromadzą się w magistracie licznie obywatele tutejsi, aby ostatecznie dać możność naszej straży ogniowej istnienia na silnych podstawach.

Wyjaśnienie. W numerze „Dziennika” z dnia 19 bm. zamieściliśmy wiadomość z Rakowa, że pomoc lekarska pomimo 2 lekarzy pozostawia wiele do życzenia i że urządzenie szpitala postępuje opieszale.

Na to Towarzystwo zakładów metalowych B. Hantke—Huta-Częstochowa—nadesiało nam list, w którym oświadcza, że wiadomość uważa opartą na prostej plotce.

„Następnie—pisze zarząd—musimy zauważyć, że mamy 2 lekarzy i 4 felczerów na 1600 robotników, co chyba jest wystarczającym, a że frekwencja w ambulatorjum wynosi dziennie przeszło 100 osób oprócz wyjazdów, przeto pomoc lekarska nie jest opieszłą.

Co do szpitala, to szpitala nie urządzamy, aprebudowujemy z domu mieszkalnego, a taka przebudowa nie może krócej trwać, jak kilka miesięcy. Budowa tego szpitala zresztą, jest dowodem, jak jest prawidłowo u nas postawiona kwestja pomocy lekarskiej. Żadna z częstochowskich fabryk, nawet nie wiele hut w Zagłębiu posiada własne szpitale.”

Zamieszczając powyższe wyjaśnienie nadmieniamy, że w notatce naszej bynajmniej nie chodziło nam o stawianie zarzutu personelowi lekarskiemu, albowiem pod wyrażeniem „wiele do życzenia” rozumieliśmy niedostateczność obsługi lekarskiej.

Co zaś do urządzenia szpitala, a jak chce zarząd przebudowywania domu mieszkalnego na szpital (co podobno trwa już cztery miesiące), to chodziło nam o dodanie bodźca tym wszystkim, od kogo to zależy, aby rzecz dla dobra ogólnego przyspieszili.

Wspominaliśmy też w naszej notatce o reformie stosunków leczniczych na Rakowie, a mówiąc wyraźniej o ustanowieniu jakiegoś stałego pod tym względem regulaminu, któryby wszystkich obowiązywał i właśnie co do tego umieścimy w swoim czasie odpowiedni artykuł.

Ospa. Dowiadujemy się, że w mieszkaniu niejakiego Kalki przy ul. Warszawskiej panuje ospa. Wobec pojawienia się groźnej choroby w naszym mieście należy zachować pewną ostrożność.

Przewiezienie zwłok. Onegdaj na cmentarzu św. Rocha odbyła się ceremonia wydobycia zwłok śp. Leona Mac-Donalda, zmarłego w Poraju w r. 1887, celem przewiezienia ich do

Warszawy, gdzie mają być złożone w grobowcu rodzinnym Mac-Donaldów. Po wydobyciu zwłok złożono je w nowej trumnie i odwieziono stacją kolejową.

Hafciarki. Kilka zakładów hafciarskich dzielnicy jasnogórskiej zatrudnia pewną liczbę młodych dziewcząt. Jestto praca dość żmudna, ale bardzo lichy płatna, przytem jak nam noszą, w niektórych zakładach panują niewygodne i przykre warunki. Np. pracownice nie odżywiane, przeciążone są pracą, wypijają dwie w jednym łódku itp. Byłoby bardzo po-dane, aby właścicielki tych zakładów wniosły w potrzeby pracownic i pomyślały o polepszeniu ich warunków życiowych.

Skrytka za obrazkiem. Stróż domu pod 17 przy ul. Dojazd uczył sobie 100 rb. i by je zabezpieczyć przed złodziejami, ukrył za obrazkiem na ścianie. Leżały one tam do go spokojnie. W tych dniach jakiś potraźmusia stróża do naruszenia skarbów. Leżał zgrozo! W skrytce nic nie znalazł. Rzekł biednego człowieka była wielka, tem niemniej zaczął zastanawiać się nad faktem. Kradzież ubieranego grosza i przyszło mu na myśl, ile dawniej częściej u nich przesiadywała, o ile teraz gdzieś sniękła. Poszkodowany jednak odnalazł i przekonał się, że podejrzenie go było śluzne, bo kobieta przynależała do kradzieży, ale—niestety—to zadośćuczynienie zyskał jedynie, całe bowiem owe sto rubli, jak się okazało, zdążyła zamienić na... wódeczki. Zalewała ona tak robaką, który gryzł jej w mienie za okradzenie męża przyjaciółki...

„Trzy dni nie jadł”. Wczoraj około 1 po poł. do Mikołaja Witka, który w polu magistratu sprzedawał śliwki podszło tuż rystwo, złożone z 3 młodzienców i paru Jeden z młodzieńców wyraził chęć kupna śliwek. Witek, zabrawszy się do naważania i wrek, położył na stołku obok siebie worezek z pieniędzmi. Wystarczyło chwili, aby woreczek ten znalazł się w kieszeni młodzieńca, który, przyjrawszy się następnie śliwkom, oświadczył, że mu się nie podobają i odszedł. Dopiero wówczas spostrzegł Witek, że został okradziony, pobiegł więc za owym „grzesznym młodzieńcem”. Złodziej starał się uciec, lecz widząc, że nie ujdzie pogoni, zatrzymał się i oddał Witkowi woreczek, prosząc, aby nie aresztował, gdyż dopuścił się kradzieży, już od trzech dni nie jadł... Przeciwnie, głodomora nie wyglądał.

Zawiercie.

Wybory na wójta. Onegdaj w Zawierciu były się wybory na wójta gminy Kromolów. Stanowisko to na następne trzechlecie powoływany został jednomyślnie p. Palucha, dotychczasowy pomocnik kasjera gminnego, właściciel młyna pod Zawierciem.

Odczyt. Dział, w niedzielę, w sali resortu fabrycznej p. Jędrzej Czuchro wygłosi odczyt p. t. „Konstytucja 3-go maja”. Wejście kop.

Śmiertelny wypadek. Nocy wczorajszej poblizu domu dozorczy znalazł śmierć pod nogami niejakiego Holczak z Magórowa. Miał on w ręku rabinia węgla i nieszczęśliwie widocznie spotkało przy tej robotce, — bo prawdopodobnie po zrzuconiu odpowiedniej ilości węgla w stronę pociągu towarowego, zeskooczył, nie równowagę i upadł głową na stopień i w ten sposób rozciął mu ją na dwie połowy. Złoty pozostał 5-ro dzieci drobnych.

Będzia.

Oświadczenie miasta. Naczelnik powiatowego bar. v. Mirbach niejednokrotnie przybywał na posiedzenia obywateli Będzina, ażeby nimi omówić sprawę oświecenia miasta, przytem projektował do tego celu użycie gazu, a każdym przecież razem posiedzenie do żadnego wyniku nie doprowadziło, obywatele bowiem będącscy, rozumując, że kiedy mogli obywać bez gazu ich ojcowie i dziadkowie, to i oni powinni utrzymać się przy tradycji, a jedynie by zwać sobie na „ucieczkę”, gdy księżę świecił zgodnie z tem rozumowaniem, kiwając powoli głowami, uchwalali — jak bywało, miękko. Ale energiczny nasz naczelnik powiatowy nie tracił nadziei i zwoławszy znowu obywateli m. Będzina przedstawił im niebezpieczeństwo, jakim grożą egipskie ciemności w mieście, strowy bandytów i innych złodziei, którzy nocach zaglądają mieszkańcom bramami i oknami, rabują i rowidują, a niepodobna im się gdyż giną w ciemności. Nie byłoby skutku, sławetne obywatelstwo te argumenty do przyniesienia sprawy oświecenia naprzód, lecz p. naczelnik wziął się na sposób. Oto wziął sobie 100 rb. i kładąc je na stół, oświadczył, że zapoczątkowanie funduszu na oświecenie

Przypomnienie historyczne.

Dnia 15 października 1817 roku zmarł w Solurze w Szwajcarii wielki bohater polski Tadeusz Kościuszko. Wielkiego serca i niepospolitego umysłu człowiek ten całym swym życiem daje doniosły przykład, jakim może i powinien być obywatel, miłujący kraj rodziny, jego dobro, jak również i dobro wszystkich ludów na ziemi.

Jako młodzieniec 20-letni w szkole Kadetów w Warszawie, gdy stał w obronie czołż szkoły i kolegów wykazując hart duszy i odwagę. Gdy w Ameryce północnej w latach dojrzałych walczył z Anglikami o wolność dla niecierpliwych ludów daje nam obraz wielkiego bojownika za wolność. Doniosłe wypadki w kraju około roku 1790 powołują go do służenia sprawie swojej ojczyzny. Gdy w roku 1794 staje na czele kraju jako dyrektor, nie przyjmuje tej godności w charakterze urzędnika, nie robi zamachu stanu, jak Cesar. Kromwell i Napoleon, nie kieruje się osobistą ambicją, ale obejmuje władzę z woli ludu, któremu przysięga wierność do ostatniej kropli krwi dnia 24 marca na rynku Krakowskim.

Gdy z obozu w Połaniec dnia 7 maja 1794 roku ogłasza swój uniwersał, jak w ówczesne czasy bardzo liberalny, staje przed naszymi oczyma, jako wielki obywatel, rozumiejący i odczuwający potrzeby ludu i kraju. — Po nieszczejnej bitwie pod Maciejowicami dostaje się do niewoli, parolceni w niej pobyt nie łamie mu ducha, przeciwnie pozostaje on tym, czem był dawniej. Uwolniony z twierdzy Petropawłowskiej dnia 26 listopada 1796 roku przez cesarza Pawła I, w rozmowie z tym ostatnim wykazuje niezwykłą odwagę, wielki hart ducha i bezinteresowność, odrzuca wszelkie zaszczyty i tem samem wzbudza dla siebie niekłamana miłość i szacunowanie nawet u swoich wrogów.

Od tej chwili zaczyna się dla naszego bohatera okres dwudziestoletniego ułactwa. W tym czasie przebywa w rozmaitych krajach Europy i Ameryki, odbywa narady z legjonistami polskimi, pertraktuje z rozmaitymi przedstawicielami zachodnio — europejskich mocarstw, wszędzie wyszukując sprzymierzeńców dla nieszczejnego kraju i pracując dla jego dobra. Nareszcie zwyciężył nadmierną pracą, trapieniami chorobami wskutek otrzymanych ran i starym wiekiem osiada na stałe w roku 1815 w Solurze na wolnej ziemi Helwetów. Tutaj zajmuje skromnie mieszkanek w rezydencie Zeltnerów, u których znajduje troskliwą opiekę i czesć głęboką, prawie religijną dla siebie. Okoliczni mieszkańcy dobrze znają jego osobę i błagają, na którym wyrusza na spacer.

Bawi się z dziećmi i rozdaje hojnie jałmużnę spotykanym biedakom. W tym okresie, donosząc wiele uznania od obcych, jest prawie zapomniany przez ziomków i tylko rzadko odwiedzany bywa przez przypadkowych turystów z Polski. Wyjątek stanowi Paskowski, sławny jego podkomendny, który spędza kilka miesięcy w roku 1816 u boku swego wodza. U schyłku życia Kościuszko interesuje się doniosłą sprawą wychowania młodego pokolenia, na kilka bowiem miesięcy przed zgonem jedzie do Iverdun, gdzie sławny Pestalozzi wprowadza w życie swoje pomysły pedagogiczne. Tutaj wyraża dyrektorowi pragnienie, aby podobne zakłady upowszechniły się w Polsce.

Umarł otoczony przez swych przyjaciół Zeltnerów. Pochowany zostaje w Zuchwilu w pobliżu Soluru, gdzie do dziś znajduje się pomnik, świadczący o miejscu, gdzie oddano ziemi zwłoki wielkiego człowieka.

Dom w którym zmarł Kościuszko, dotychczas stoi w Solurze przy Gurnselgasse № 12, zdobią go duże tablice pamiątkowe z czerwonego marmuru.

Po śmierci dopiero spotykali wielkiego bohatera polskiego zasłużone honory. Wiadomym znakiem wielkiej czci dla Kościuszki jest kopiec pod Krakowem usypany rękami ludu krakowskiego, omiertelne zaś jego szczątki spoczywają w grobach na Waweli.

Serce Kościuszki umieszczono w kapliczce na zamku Rapperswilskim, muzeum narodo-wem polskiem.

Jubileusz Elizy Orzeszkowej.

Kraków, 18 października.

Jeszcze w Kwietniu b. r., zawiązał się w Krakowie pod przewodnictwem znanego powieściopisarza Adama Szymańskiego z 10 osób złożony tymczasowy komitet, w celu podjęcia

akcji godnego uczczenia Elizy Orzeszkowej w czterdziestolecie rocznicy jej autorskiej działalności. Ponieważ niemal równocześnie powstały takie komitety w Grodnie i w Warszawie, przeto postanowiono w zasadzie przyłączyć się do nich i równoległe z nimi dążyć do urządzania obchodu.

Aby jednak to doniosłe zadanie należycie mógł przeprowadzić, trzeba było przenieść całą akcję na jaknajszersze pole obywatelskiego współdziałania i dla tego rozesłano onegdaj zaproszenia do wybitnych osobistości, na niwie literatury, dziennikarstwa, nauki i sztuki pracujących i w ręce tak rozszerzonego komitetu chciano złożyć dalszy tok roboty. Wzywanie to nie pozostało bez echa, bo oto wczoraj w sali starego teatru, zgromadziło się około 50 osób ze świata najwyższej inteligencji Krakowa.

Po zagajeniu zebrania przez p. Marię Siedlecką przewodniczącą p. Adam Szymański udzielił głosu p. dr. Zofii Golińskiej, która przedłożyła sprawozdanie z zabiegów, podjętych przez tymczasowy komitet w sprawie wdrożenia wstępnych prac, około przygotowania materiału do jubileuszu. Następnie wybrano stałe prezydium, do którego weszli: jako prezes p. Z. Sarnecki, wiceprezesowa p. M. Siedlecka, sekretarze dr. Józef Flach i p. M. T. Hutnicka, skarbniczka p. Czerkawska. Po wyborach rozpoczęto dyskusję bardzo ożywioną w kwestji podjęcia i prowadzenia dalszej działalności.

Wydzielono następujące wnioski: 1) Wiasciwy jubileuszowy obchód odbędzie się w Grodnie, w rozmiarach i w czasie oznaczonym przez tamtejszy komitet. Na tę uroczystość wyśle Kraków delegację. 2) Celem zbierania podpisów na adresach dla jubilatki zreaguje się odpowiednio odczyty i rozprawy po całej zachodniej Galicji i Śląsku. 3) Aby przysporzyć groźne na fundusz jubileuszowy, celem stworzenia polskiego seminarjum w Warszawie imienia Orzeszkowej, zbierać się ma na każdy podpis na adresie po 30 hal. 4) Dla zapoznania najszerszych sfer ludności z jubilatką i jej stanowiskiem w społeczeństwie i literaturze, urządzić szereg odczytów po miasteczkach i wsiach, oraz uczynić wydawnictwo jakiejś popularnej o niej publikacji. 5) W Krakowie przygotować uroczystość obchodową w teatrze, oraz w lokalach różnych stowarzyszeń zawodowych. 6) Chcąc te różnorodne prace do skutku doprowadzić, podzielić się na 3 sekcje, tj. wykonawczą, odczytową i wydawniczą.

Wszystkie te wnioski uchwalono.

KRYTYKA.

Pod takim tytułem umieściła lwowska „Gazeta Kościelna” artykuł, w którym znajdujemy między innymi następujące słowa:

„Straty, jakiebyśmy ponieśli, gdybyśmy krytykę naszych czynności chcieli rugować z piśm naszych, byłby wielkie. Krytyka bowiem zwraca uwagę na głęboko nieraz zakorzenione, bo wiekami usłownione wady społeczeństwa, od których i my możemy nie być wolnymi, bo ludźmi jesteśmy i wady społeczne, niestety, nieraz podzielaemy; krytyka budzi z uspienia gnąsnych; wczas zwraca uwagę na błędą drogę... na zaśniedziałość czy marazm starczych naszych instytucji, na brak ich przystosowania do ducha czasu... słowem, czem falewanie dla wody morskiej, czem otwarcie okna dla zatechłego pokoju, czem choćby burze dla... dusznego powietrza, tem krytyka dla dzieł ludzkich, a więc i kapłańskich...”

Krytyka, może być, że przeczuloną... czyjąś miłość własną nieraz zdradza, ale do zdrowia publicznego będzie wiele pomocną. Społeczeństwo cierpi... na zbyt krytykowania, ale smowa, my, duchowni, pozwólmy sobie to pokornie powiedzieć, cierpimy na zbytą drażliwość przed wszelką krytyką, z którejkolwiek strony ona by pochodziła. Zastaniamy się przed krytyką wysoką naszą godnością kapłańską, nie pomnając, że tylko poświęcenie bez granic z naszej strony dla sprawy Chrystusowej i na usługi bliźnich, bezinteresowność aż do umiłowania ubóstwa ewangelicznego posunięta, życie bez skazy, słowem osobiste zasługi mogą nas dziś jedynie od sprawiedliwości uratować. Zastaniamy się też, niby okopami, wielkimi słowami w guście: harmonia, wyrozumiałość, miłość, nie pomnając, że wielkie słowa mogą być dowodem wielkiej cnoty, ale też nieraz płaszczkiem tylko naszej „apatji” i „ślamazarności”...

Z piśm i gazet.

Czytamy w „Przebiegu”:
Dingo bardzo kraj nasz, przeważnie rol-

nicy, pozostawał w letargu pod względem rozwoju stosunków handlowych i przemysłowych.

Dopiero w r. 1870 i w paru następnych powstają w Warszawie, obok Banku Polskiego, nowe Instytucje Kredytowe z Bankiem Handlowym w Warszawie na czele.

Instytucje te przychodzą z pomocą przemysłowi miejscowemu, który od tej właśnie chwili zaczyna się rozwijać.

Prywatni kapitaliści, którzy do owego czasu swoje wolne fundusze trzymali w domu — uświadamiają sobie powoli, że w ten sposób tracą na procencie i zaczynają lokować w bankach swoje oszczędności na dłuższy termin (lokacja) lub na każde żądanie (rachunek przekazowy.)

W ten sposób, z biegiem czasu, zaczęły się powoli gromadzić w kasach bankowych większe sumy, a kapitaliści zyskiwali tracenie dotychczas procenty.

W ostatnich czasach pozostałość na rachunkach przekazowych w naszych instytucjach finansowych wynosiła około 18,000,000 rubli.

Pomimo to twierdzić możemy stanowczo, że w porównaniu z zagranicą, rozpowszechnienie rachunków przekazowych u nas jest jeszcze bardzo słabe. Wiele bardzo osób o rachunkach takich nawet nie słyszało, a więc z udogodnienia tego korzystać nie mogło.

Za granicą jest inaczej, tam już dawno społeczeństwo zrozumiało korzyść posługiwania się czekami, a produkując miejsce pod tym względem zajmuje Anglja, gdzie system czekowy tak dalece jest rozpowszechniony, że się tam płaci czekami nawet drobnym dostawcom, a czeki osób prywatnych przechodzą z rąk do rąk na równi z gotowizną.

Fakt ten jest wynikiem odmiennego prawodawstwa; w Anglii bowiem osoba, która wystawiła czek na bank lub bankiera, a nie ma odpowiedniego funduszu, karana jest kryminalnie, według sąs praw, u nas obowiązujących, czek wystawiony bez pokrycia, jest to samo co rewers prywatny i należności można dochodzić jedynie na drodze cywilnej.

Byłoby bardzo pożądanem, gdyby i u nas wprowadzono kryminalną odpowiedzialność, za wystawienie czeku bez funduszu.

Nim to jednak nastąpi, należy zwrócić uwagę drobnym kapitalistom na niebezpieczeństwo przechowywania w domu i noszenia przy sobie gotowizny, zwłaszcza teraz, wobec rozwielniezonego bandytyzmu.

Jednocześnie należy zachęcić do składania gotówki w naszych instytucjach finansowych, na rachunki przekazowe, co dla osób interesowanych niewątpliwie korzyść przyniesie, a to wobec pewności kapitału, bonifikacji odpowiedniego procentu i bezpieczeństwa.

Z prasy rosyjskiej.

— Jak donosi „Towariszcz”: Na mocy rozporządzenia ministra komunikacji, przesłanego w tych dniach do instytucji ministerjum, pracujący zarówno na służbie państwowej, jak i wolontarjusze (wolnonajemnyje), podejrzani, jako politycznie nieprawomyślni, będą bezwzględnie wydani ze służby, bez prawa być przyjętymi kiedykolwiek do instytucji rządowych.

— Na zasadzie ostatniego wyjaśnienia ministra sprawiedliwości w każdym wypadku wykrycia materiałów wybuchowych lub przyrzędów, osoby, u których rzeczy te zostaną znalezione, —oddawane będą pod sąd wojenny na mocy prawa z dnia 9 lutego st. st. r. b. niezależnie od tego, czy należą do któregośkolwiek z istniejących związków zakazanych, czy nie. Wobec tego obecnie po każdym wykryciu, jednocześnie z badaniem, dokonywanem przez rząd żandarmerji lub wydział ochrony na mocy § § 126 i 102 ustawy karnej, prowadzone będzie również śledztwo prewencyjne wyłącznie w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności za przechowywanie materiałów wybuchowych.

— W ostatnich czasach — pisze „Towariszcz” — na kolejach wśród pracowników i obsługi dokonano aresztowań masowych. Na kole Mikołajewskiej aresztowano siedmiu maszynistów. Paru z nich zabrano wprost od zajęcia.

— We wszystkich ministerjach w obecnym czasie sporządzane są listy pracowników — wyborców do Dumy państwowej. Prezes ministrów wydał rozkaz dostarczenia tych list do zarządu miejskiego przed 20 października st. st.

— Po wydaleniu w tych dniach z Rygi adwokata przysięgłego Sokolowa, wraz z zabraniem mu występowania na przyszłość w roli obrońcy w sprawach politycznych w kraju

sta Będzina! Przynik ten zachęcił obywateli i ostentacyjnie zgodził się, aby utworzyć odpowiedni fundusz. Tym sposobem Będzina otrzyma odwieńlenie gazowe, a na początek ustawionych zostało 36 latarni.

Zmiany w urzędach. Naczelnikiem straży ziemskiej pow. będzińskiego mianowany został podporucznik Aleksiejew z powiatu białostockiego, dotąd przeniesiony został dotychczasowy naczelnik straży ziemskiej w Będzinie, p. Masztun. Na miejsce uwolnione zarządzające go arsztem w Będzinie mianowany został p. Aleksey Canka.

Sosnowiec.

Z komery. Onegdaj podczas rewizji wieczornej pasażerów z pociągu katowickiego, członek komery p. Michajłow przytrzymał dwóch młodzieńców, którym zdjął z głowy nowe kapelusze i puścił ich z obnażeniami głowami.

Złędzie stacyjni pojawili się znova na stacji sosnowieckiej. Wczoraj skradli oni pewnej wyrobniicy 12 rb. i uciekli bezkarnie.

Z różnych stron.

— Odkusz. Wczoraj o g. 8 rano pociąg towarowo-robooczy najechał pod stacją Odkusz na matkę dróżnika, której przejechał nogi, a nadto zabił dwie krowy, które owa kobieta starała się przez plant przepędzić, sanim pociąg nadejdzia. Pociąg nie uległ wykołaceniu.

Zamach na strażnika.

Juz po zamknięciu numeru wczorajszego otrzymaliśmy z Sosnowca telegram następujący:

„Dzisiaj wieczorem pod Zabkowicami napadło kilku bandytów na patrol, złożony ze strażników i kozaków.

Rozległy się strzały z za płotu, za którym byli ukryci bandyci.

Padł trupem jeden strażnik, a drugiego i dwóch kozaków raniono.

Nastąpiła wymiana strzałów, podczas czego jeden z bandytów został ugodzony kulą i padł na miejscu.

Reszta uciekła. Ranionych odwieziono do szpitala w Będzinie.

Jak mówią, był to zamach uplanowany, a skierowany na jednego ze strażników, który w ostatnich czasach dał się bandytom we znaki.

W uzupełnienie tego telegramu nasz korespondent z Będzina zakomunikował nam wczoraj wieczorem następujące szczegóły:

Stary strażnik Bogacz był wzwany do sądu gminnego w Wojkowicach. Mierzał on we wsł Niemce, wziął tedy z sobą dwóch kozaków jako ochronę i wybrał się konno do Wojkowic.

Gdy znajdował się w powrotnej drodze, było to około godz. 5-ej po południu, pomiędzy Wojkowicami, Kościelnymi a Zabkowicami a poza parkanu rozległy się strzały brauningowa.

Strażnik z kozakami zaczęli opowiadać również strzałami.

Wymiana strzałów trwała niedługo. Bogacz został zabity, a towarzyszącego kozacy—poranieni.

Na placu walki pozostał ugodzony śmiertelnie kulą jeden z napastników, który niebawem wyzionął ducha.

Napastników było 5-ciu; urządzili oni zasadkę na Bogacza.

Jeden z kozaków przywieszonych do szpitala w Będzinie umarł, drugi zaś jest lekko ranny.

Reszta napastników uciekła. Twierdzą in ogólnie, że byli to bandyci, a z każdym razie napad miał charakter zemsty.

Polozenie w Lodzi.

D. 19 października.

General-gubernator plotrkowski wydał 12 października r. b. rozporządzenie, zakazujące fabrykantom wyplacania dniówki za czas bezrobocia. Postanowienie to grozi właścicielom fabryk, wrznie niesastosewania się—Karą pieniężną do 5000 rb., lub trzymiesięcznem więzieniem.

Obecnie tenże gen.-gubernator polecił zawiadomić związek przemysłowców, że wydane w dniu 12 października postanowienie obowiązujące o odpowiedzialności za dni bezrobocia nie wyklucza jednakże możliwości zamknięcia za karę fabryk i zakładów handlowo-przemysłowych oraz wysłania winnych z miejsca zamieszkania, lub też z granic kraju.

Przepis ten zastosowano już wczoraj, gdyż z powodu wyplacania dniówki, bez stracenia za czas bezrobocia, opieczetowane fabryki: Silbersteina, Fuksa i Romockiego, Alberta i Bechtolda.

Fabrykantów: Fuksa, Bechtolda, Wolfa, i Szapire, aresztowano i osadzone w więzieniu.

Wogóle z powodu rozporządzenia general-gubernatora—między robotnikami i fabrykantami powstaje nieporozumienie i tak:

Przy wyplacie we czwartek, wielu majstrów i ekspedjentów fabrycznych nie przyjęło zapłaty ze stracieniem za czas bezrobocia, twierdząc, że się na strajk nie zgodzili. W wielu fabrykach istnieją specjalne umowy co do placenia majstrom tygodniówki, jak w zakładach tow. akc. Gejerów, Steinerta, Rosenblatta, Desurmonta; gdzie dni przerwy w pracy nie idą w rachubę, tam majstrom wyplacono całkowicie wynagrodzenie, a robotnikom ze stracieniem.

W fabryce Scheiblerów, gdzie takiej umowy niema, majstromie zapłaty ze stracieniem nie przyjęli.

U Allartów z powodu stracenia robotnicy porzucili pracę. Zarząd ogłosił, że fabryka zostaje zamknięta na czas nieograniczony.

Przybyłych do kantoru braci Deryng przy ulicy Południowej robotników: Leona Budę, Stan. Boduszewskiego, Stan. Cielarskiego i Witkowskiego, domagających się zapłaty za czas surajku, przechodzący przypadkowo patrol aresztował. Strajkuje w 48 fabrykach 6,069 robotników.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W N 215 „Dziennika Częstochowskiego“ pomieszczono artykuł o napadzie na mnie strzelców 7 pułku, w przeciągu trzech dni poszukiwałem winowajców w 7 i 8 pułku, a ponieważ takowych nie mogłem poznać, proszę najuprzejmiej Sz. Pana Redaktora o zrealizowanie strzelców 7 pułku.

Pozostaje z szacunkiem
Bolesław Mioduszeowski.

Telegramy.

PETERSBURG 20 TAP. Wszelkie pogłoski o nowej pożyczce zewnętrznej dla Rosji są bezpodstawne.

PETERSBURG, 20 TAP. Dzisiaj odbyło się opuszczenie pierwszego największego w Rosji pancernika eskadrowego pod nazwą „Andriej pierwozwanny“.

PETERSBURG, 20 TAP. Minister Dworu wyjechał z Peterhofu za granicę.
MOSKWA, 20 TAP. Minister handlu wyjechał dziś do Petersburga.

PETERSBURG, 20 TAP. Senat uchylił wyrok izby sądowej w sprawie Wodowozowa w części tyczącej się zawieszenia dzienników „Nasza Ziemia“ i „Narodnoje Chozajstwo“ i oddał sprawę do powtórnego rozpatrzenia.

PETERSBURG, 20 TAP. Gradonaczelnik polecił burmistrzowi Petersburga usunąć Kiedryna i M. Pietrunkiewicza od dalszego udziału w posiedzeniach rady miejskiej, wobec pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej na mocy art. 129 za rozpowszechnianie odeśwy wyborskiej. Burmistrz powiadomił o tem obydwu radców.

PETERSBURG, 20 TAP. Do biura dziennika „Riecz“ przysłało trzech młodych ludzi, uzbrojonych w rewolwery oraz bomby, którzy pomimo obecnych w biurze dwudziestu ludzi, zażądali pieniędzy z kasy, oświadczywszy, że są członkami organizacji bojowej. W kasie natenczas było ogółem 50 rb., które rabusie zabrali i odesali najspokojniej, pomimo że po schodach przechodziło wówczas wielu ludzi.

PETERSBURG, 20 TAP. Gradonaczelnik ukarał 1000 rb. grzywny adwokata przysięgłego Murawjowa za obrazę stojkowego przy starciu w sądzie okręgowym podczas procesu rady deputatów robotniczych.

PETERSBURG 20 TAP. W ciągu września do Syberji przez Czelabinsk udało się 2345 rodzin emigrantów w liczbie 12,230 osób. pici obajga, a prócz tego 102,875 t. zw. chodoków.

ODESA 20 TAP. Na jednomyślną prośbę rady uniwersyteckiej rektor Zanczawski cofnął deklarację o dymisji, licząc, że będzie poparty przez radę.

MOSKWA, 20 TAP. Wykłady na uniwersytecie rozpoczęły się w zupełnym porządku. Na 21 b. m. naznaczono ogólny wiec studentów.

Wybuch bomby.

MOSKWA, 20 TAP. O g. 12 w nocy w hotelu „Dwór Książęcy“ na górnem piętrze nastąpił wybuch bomby. Doszczętnie zburzona została drwalka i ranieni dwaj posługacze.

Kara śmierci.

MOSKWA, 20 TAP. Wojenny sąd polowy skazał na karę śmierci przez powieszenie Michajłowa, który zabił na kolei żandarma Lomaczewa.

Dzisiaj godzinie 3-ej po południu przeprowadzenie zwłok s. p.

Adolfa Rubach,

ze stacji Częstochowa kol. Warsz.-W. na cmentarz parafialny św. Zygmunta, na które zaprasza rodzina przyjaciół i znajomych.

Nowostworzony

7-kl. Zakład naukowy żeński

z kursem gimnazjalnym,

Heleny Rzdankiewiczowej

w Sosnowcu, przy ul. Ostrogińskiej, dom p. Feldmana, na parterze,

zawiadania Szan. Rodziców i Opiekunów, iż zapis i egzaminy učenje, pomimo rozpoczętych lekcji, odbywać się będzie eodziennie, do dnia 1 Stycznia 1907 r.

Józef Siemontowski.

Fabryka Wyrobów CUKIERNICZYCH,

Kraków, ulica Bracka L. 7. Telefon 498.

Poleca: Najtańsze cukry, Herbatniki, Ciasta, Pierniki, Karmelki,

941—10-1

SKŁAD ŻELAZA 27-1
S. WRZESZIŃSKI KATOWICE,
ul. Grundmana N 4

POLECA swój bogato zaopatrzonej skład w najlepsze sprzęty domowe i kuchenne, żelazne łożka, najdoskonalsze wyroby stalowe firmy „Solingen“, jak może nożycki itd., udział żelazne i miedziane artykuły dla fabryk, jako to: śruby, armatury i wszelkie rzemieślnicze narzędzia.

Oddział Techniczny T-stwa „PROWODNIK“

Sosnowiec. Telefonu N 202

Wyroby Gumowe, Asbestowe, Linoleum.

T-stwo „FERRUM“

Oddział w Sosnowcu,

TELEFON N 202.

Artykuły techniczne, żelazo, cement, węgiel.

SKŁAD APTECZNY W. ORZEL, POLECA: Kit, Watę i Wałki do okien.

III Aleja № 48 w Częstochowie.

Pracownia UBIORÓW MĘSKICH i Okryć DAMSKICH STEFANA SMUGI

Teatralna № 24, dom p. Gradsteina.

Odnaczonego przez paryżką Akademię Kroju (Academie Nationale des Maitres Tailleurs de Paris), Dyplomem I stopnia (z tytułem profesora Kroju) medalem honorowym (złotym), za gustowny i ulepszony Krój.

Jest prowadzona pod osobistym kierunk.

Poleca na sezon bieżący wybór swiaższych towarów krajowych i zagranicznych.

Wieniec
od 30 kop.

Na dzień Zaduszny przygotowany wielki wybór wienców z suchoych i sztucznych kwiatów, znane ze swej taniości, starannego i gustownego wykończenia, o czem niejednokrotnie Szan. Publiczność mogła się przekonać. 923-6-

S. Jastrzębski,
Zakład ogrodniczy w Częstochowie.
Aleja № 16, telefon 65.

Do sprzedania
Dom piętrowy murowany mieszczący 17 lokali zawsze zamieszkałych. Ojra, stajnia i szopa; znajduje się sklep kolonialny dobrze procentujący Nowym Rokiem do wynajęcia. Łąka, ogród warzywny i 2 morgi ziemi ornej. W punkcie odpowiednim do handlu, masarstwa, składu węgla lub piekarni. Wiadomość u właściciela, Częstochowa, ul. Warszawska 66. 877-4-2.

Hotel ANGIELSKI

w bliskości dworca kolei.

Posiada numerów 42, od Rb. 1.20 do Rb. 3 z pocztą, usługą i oświetleniem elektrycznym.

Telefon — Restauracja — Salon balowy — Oranżeria miejscowa dostarcza kwiatów dekoracyjnych.

KARETY i POWOZY na miejscu można zamawiać.

Fabryka Tkanin Metalowych i Wyrobów Drucianych J. Kujawski
w Częstochowie, WIELUŃSKA 26.

Od dnia 11 września codziennie świeże **pieczywo** o godz. 8-ej po południu poleca piekarnia pod teatrem Marcelego Chmielewskiego. Filje: II Aleja 38, Dojazd № 13 i III Aleja № 52.

ZEGARKI

Polecamy **Zegarki „OMEGA”** które dają rezultaty dotąd przez żadne inne zegarki nieosiągnięte.

Reprezentantem na **Sosnowiec** i okolice jest **J. Fürstenberg** który ma bogato zaopatrzony sklep w zegarki „OMEGA” złote, srebrne i z różnego metalu, po cenach fabrycznych, przy ulicy **Modrzejowskiej.**

Najlepszej marki **Gips sztukatorski,** oraz dla pp. Rzeźbiarzy i Dentystów po cenach przystępnych można nabywać u Jana Kozikowskiego, plac Wieluński № 46, w Częstochowie. 842-6 6

Potrzebna zaraz pauna do szycia. Wiadomość w Redakcji. 937-1-1

Na sezon jesienny i zimowy polecam bogato zaopatrzone w najnowsze zagraniczne i krajowe materiały **magazyn GARDEROBY MĘSKIEJ.** Zwracam szczególną uwagę na **garderobe** którą wykonuję według miarę w mojej pracowni, prowadzoną w bieżącym sezonie przez pierwszorzędny **krojczego z Królestwa.** Proszę o łaskawe poparcie mego interesu.

A. LEWANDOWSKI w Katowicach.

Dom sprzedam z ogrodem. Ul. św. Rocha № 18.

Zginęła wyźlica popielata, chora na jedno oko, Łaskawy znalazca zechce odprowadzić na ul. Cerkiewną 7 m. 4. za wynagrodzeniem. 927-1-2

Odnajmę dwa—jeden pokoje duże, mogą być z meblami. Wiadomość w Redakcji. 2-1

Poszukuje pokoju z umeblowaniem i obiadem. Oferuję proszę składać w Redakcji „Dziennika Częstochowskiego” dla „A. M.” 925-3-2

OKAZJA!
Z powodu wyjazdu **SPRZEDAM** tanio nowy **Parokanny WOLANT,** kryty granatowym sukmem.

Wiadomość: ul. Wieluńska 24, u właściciela d.

Browar Parowy i Fabryka Słodu K. SZWEDE w Częstochowie, POLECA znane ze swej dobroci: **Piwo pilzeńskie, stołowe i ciemne** w beczkach i butelkach, **słód bawarski i pilzeński,** jako też w wagonowych ładunkach. 13-3

!!Uwaga Nowość!! Czy może być coś miłszego nad noszenie stałe przy sobie podobizny drogiej osoby, w broszkach, breloczkach, szpilbach, spinkach z portreczkami podług wszelkich fotografii? Dla tego też polecam Artystę nie wykazane miniatury smajlowe **PORTRETY,** jako najbardziej odpowiednie na podarunki na wszystkie uroczystości, jako to Urodziny, Imieniny, Zareczyny, wesela, gwiazdke etc. etc., również najbardziej odpowiednie jako drogie pamiątki po zmarłych.

Wykonywa Zakład Artystyczny **PORTRETÓW** **L. ALTMAN,** Częstochowa II Aleja № 88.

JAN JOKS KATOWICE, ul. Jana, Skład towarów bławatnych, jedwabi i pluszy. **Wszelkie Nowości** na sezon jesienny i zimowy nadeszły. Codziennie nowe wzory nadechodzą. 884-1-4